Nr. 9. Koniecpol, 1 Maj 1929 r. Rok I.

GAZETA KONIECPOLSKA

POŚWIĘCONA SPRAWOM RELIGIJNO-OŚWIATOWYM, SPOŁECZNYM I SAMORZĄDOWYM KONIECPOLA I OKOLICY

WYCHODZI 2 RAZY W MIESIĄCU. CENA 20 GROSZY.

Cena prenumeraty: miesięcznie 40 gr., kwartalnie 1 zł. 20 gr., półrocznie 2 zł. 40 gr., rocznie 4 zł. 80 gr.
z przesyłką: miesięcznie 60 gr., kwartalnie 1 zł. 70 gr., półrocznie 3 zł. 30 gr., rocznie 6 zł. 50 gr

Cena ogłoszeń: 1 wiersz milimetrowy w tekście 25 gr, 1 wiersz milimetr. na ostatniej stronicy 20 gr.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: KONIECPOL—PROBOSTWO. KONTO w P. K. O. 66 166.

Aleksander Koniecpolski

ojciec sławnego hetmana.

We wstępnym artykule 6-go numeru „Gazety Koniecpolskiej" wspomnieliśmy, że *Stanisław Przedbór Koniecpolski, dziadek* w prostej linji sławnego hetmana Stanisława, jest, można powiedzieć, głową głośnych już w 17 stuleciu Koniecpolskich. Ożeniony z Elżbietą Ligęzianką, pochodzącą z małopolskiego domu starożytnego herbu Półkozic, otrzymuje za zgodą króla Zygmunta Augusta od teścia swego starostwo w Wieluniu, leżące w tem samem Sieradzkiem województwie, co Koniecpol, wkrótce zaś potem kasztelanję Sieradzką[1]), a tem samem zostaje senatorem Rzeczypospolitej.

Były to czasy w Polsce pod względem religijnym smutne. Szerzyła się wtedy gwałtownie herezja Lutra i Kalwina, którą przyjmowali bogaci panowie, tak zwani możnowładcy i szlachta. Stanisław Przedbór, idąc za prądem ówczesnej mody, przyjął również kalwińską herezję. Dlatego ówczesny poeta-hulaka, Mikołaj Rej z Nagłowic, zajadły Kalwinista i wróg katolickiego Kościoła, wysławia Stanisława Przedbora w swojem dziele pod tytułem: „Przęsło ze Zwierzyńca"[2]) w następującym wierszu:

„Koniecpolskim aż nazbyt nie zbywa urody,
Ale dobroć tęby mógł kłaść snadź i na wrzody.
Co mówią o gołębiach, iż żółci nie mają,
Aleć i ci nie bardzo się ją przesądzają.
A bodaj się gdziekolwiek rodziło to ziele,
Coby nam takich ludzi namnożyło wiele.
Pewnieby prokuraci[1]) nie bardzo potyli,
Gdybychmy takich wszyscy obyczajów byli".



Pałac w Chrząstowie. wzniesiony przez Aleks. Koniecpolskiego, dzisiejsza siedziba hr. Henryka Potockiego.

Ze słów Reja widać, że Stanisław Przedbór Koniecpolski był charakteru łagodnego. Czy wytrwał w Kalwińskiej herezji do końca życia niewiadomo, to tylko jest pewne, że z 5 jego synów czterech już było gorliwymi katolikami, a tylko najstarszy pozostał w błędnowierstwie.

Najbardziej wybitnym z pięciu synów kasztelana Sieradzkiego był najmłodszy z nich *Aleksander*, ojciec przyszłego hetmana Stanisława. Jak cała ówczesna młodzież wielkopańska, tak i Aleksander w młodości swojej zaprawiał się w rycerskim zawodzie. W pierwszych latach panowania króla Stefana Batorego w 1580 r. bierze udział w słynnej wyprawie przeciw Moskwie pod Wielkiemi Łukami, a następnie w zwycięskiej bitwie pod Toropcem. Jest on też stałe wielbicielem i zwolennikiem dzielnego króla, w czasie panowania którego rej w Polsce wodzili Jan Zamojski, człowiek wielkich zdolności, i rodzina Zborowskich, skłonna do warcholstwa a bez politycznego uzdolnienia.

Król szybko poznał się na Zamojskim, wyniósł go do najwyższych godności, mianował kanclerzem i hetmanem, dał mu też za żonę własną synowicę Gryzeldę Batorównę.

Zborowscy, zawiedzeni w swych nadziejach i pałając zawiścią do Zamojskiego, nie wahali się wchodzić w porozumienie przeciw królowi z Moskwą i Austrją, a nawet knuć spiski na życie króla. To też spadły na nich zasłużone kary.

Aleksander Koniecpolski należał odrazu do bliskich bardzo stronników kanclerza Zamojskiego; pod wodzą Zamojskiego i Konstantego księcia Ostrogskiego, wojewody kijowskiego, odbywał pierwsze swe wojenne wyprawy i wówczas raz na zawsze związał się z polityczną myślą wielkiego króla i wielkiego hetmana.

Po śmierci króla Stefana Batorego w r. 1586 Zamojski postanowił osadzić na tronie Zygmunta, syna króla szwedzkiego i Katarzyny Jagiellonki. Spodziewał się bowiem,

---

[1]) zobacz nr. 6 „Gazety Koniecpolskiej" artykuł wstępny o starostwie i kasztelanii.

[2]) Poznań — nakład Biblioteki Kornickiej str. 37.

[1]) adwokaci, obrońcy.

że ten po kądzieli Jagiellończyk będzie rządził w myśl tradycji swych przodków i stosować się będzie do jego rad

Mściwi Zborowscy wystąpili w czasie bezkrólewia do śmiertelnej walki z Zamojskimi, a chcąc pokrzyżować jego plany, namówili do ubiegania się o tron polski młodego a ambitnego arcyksięcia Maksymiljana, brata ówczesnego cesarza niemieckiego. W ten sposób w czasie bezkrólewia wywiązała się otwarta wojna domowa. Zborowscy mieli większą liczbę zwolenników. Aleksandra Koniecpolskiego widzimy odrazu w nielicznym obozie Zamojskiego. Do wyborów króla stanęły pod Warszawą dwa zbrojne obozy: tak zwane koło „Generalne" Zborowskich i koło „Czarne" Zamojskiego. Obie strony wybrały swoich królów: Koło Czarne — Zygmunta, którego też mianował prymas Karnkowski; strona przeciwna obwołała w trzy dni później królem arcyksięcia Maksymiljana. Jesienią 1578 r. Aleksander Koniecpolski, nieobecny w swem starostwie Wieluńskiem, traci to starostwo na chwilę z powodu zajmujących je wojsk arcyksięcia Maksymiljana, który z wojskiem swojem przybywa pod Kraków, ale zastaje już to miasto w rękach Zamojskiego, przy szturmie zaś ponosi tak ciężkie straty, że zmuszony jest się cofnąć ku zachodowi. Tymczasem i Zygmunt przybywa do Krakowa i tu zostaje koronowany. Podczas sejmu koronacyjnego Zamojski wyrusza w styczniu 1588 r. z wojskiem za arcyksięciem, pod Wieluniem przekracza Śląską granicę i pod Byczyną na Śląsku Opolskim zadaje nieprzyjacielowi stanowczą klęskę, chwytając samego arcyksięcia do niewoli. Aleksander Koniecpolski w całej tej wyprawie jest przy boku Zamojskiego i bierze udział w słynnem zwycięstwie, utrwalającem na tronie świeżo koronowanego Zygmunta III

(D. c. n.).

Nieposzanowanie niedzieli.

Wiadomą jest rzeczą, że chrześcijanin katolik rozporządza w tygodniu sześciu dniami dla pracy i trosk doczesnych, niedzielę zaś przeznacza dla potrzeb duszy i wypełnienia obowiązków względem Stwórcy. Jak bowiem każde dzieło chwali swego mistrza, tak też każde stworzenie, a więc i człowiek, musi sławić swojego Pana. Zwłaszcza rolnik zdaje sobie dobrze sprawę, że on tylko uprawia i zasiewa rolę, a Bóg daje wzrost zasianemu ziarnu, że bezOpieki Bożej wszystkie jego wysiłki idą na marne. Dlatego gospodarz doskonale rozumie, że niedziela jest nietylko dniem wypoczynku, bez którego człowiek rychłoby się wyczerpał ze sił, ale nadto jest dniem służby Bogu. To też rolnik w pierwszym rzędzie odczuwa głęboką potrzebę, aby w niedzielę podążać do kościoła, składać tam hołd poddaństwa Najwyższemu Ojcu, dziękować Mu za dary i prosić o pomyślność dla swej pracy. Stąd we wszystkich parafjach naszej Katolickiej Polski lud z roli w niedziele i święta śpieszy do kościołów; w czasie zaś odprawianych w świątyniach nabożeństw wszelkie urzędy, z wyjątkiem najkonieczniejszych, są zamknięte, nie odbywają się żadne zebrania czy posiedzenia, chyba w godzinach popołudniowych po skończonem nabożeństwie. Zdarza się wprawdzie nieraz w miastach, że w niedzielę do południa odbywają się jakieś zjazdy, zebrania, ale w takich wypadkach zawsze rozpoczynają się one od wspólnego wysłuchania Mszy św. i Słowa Bożego w kościele. Jedynie tylko komuniści, socjaliści i inni wywrotowcy często demonstracyjnie urządzają swoje zebrania i obrady bez Boga w czasie nabożeństw.

Podobny wypadek miał miejsce w Koniecpolu w niedzielę 21 kwietnia b. r. Urząd gminny rozesłał do członków Rady gminnej wezwanie następującej treści: „Do p..... członka Rady gminnej..... Proszę Pana o przybycie na posiedzenie Rady gminnej, mające się odbyć w dniu 21 kwietnia (w niedzielę — przyp. Red.) 1929 r. o godzinie 10-ej rano (wtedy, kiedy się rozpoczyna suma w kościele — przyp. Red.) w lokalu Urzędu gminego."

Wyjaśnić należy czytelnikom, że urząd gminny mieści się w domu kościelnym tuż obok świątyni. Suma w kościele rozpoczyna się o godz. 10-ej rano, o czem dobrze wiedzą wszyscy parafjanie i urząd gminny, gdyż wiadomość ta jest rozplakatowana na afiszach z porządkiem nabożeństw, jak również ogłoszona została w „Gazecie Koniecpolskiej". Zresztą z powodu bliskiego sąsiedztwa z kościołem, w urzędzie gminnym słychać grę organów i nabożeństwo. Nadmienić też trzeba, że wszyscy członkowie rady gminnej są gospodarzami — rolnikami i pochodzą z dość odległych wsi, jak: Okołowice — 8 kilometrów, Borowce — 7 kilometrów, Grodzisko — 10 kil., Stanisławice — 7 kil. z parafii Borzykowa, oraz Luborcza — 7 kil. Radoszewnicza, Stary Koniecpol, Wąsosz, Przysieką z parafji Koniecpol — 4 kil., i że z tego powodu żaden z nich w niedzielę, zanim przybył na posiedzenie rady gminnej, nie wysłuchał i nie był w stanie wysłuchać Mszy św. i Słowa Bożego.

W tym czasie, kiedy tłumy wierzącego ludu podążały do świątyni na sumę, członkowie rady gminnej spieszyli na drugie nabożeństwo które im przygotowano w Urzędzie gminnym, a które się składało z obradowania nad sprawozdaniem kasowem, budżetowem, planami zabudowania osiedli i nad tym podobnymi sprawami, dla których jest sześć dni w tygodniu. W tym więc czasie, kiedy kapłan o kilkadziesiąt kroków od urzędu gminnego w świątyni głosił do ludu Słowo Boże i sprawował Najświętszą Ofiarę, wybrańcy i przedstawiciele tego ludu — radni rozstrząsali budżet gminny.

Pytanie się nasuwa, kto tu jest sprawcą tej demonstracyjnej przeciwreligijnej roboty. Myliłby się ten ktoby obwiniał wójta Koscjańskiego, człowieka spokojnego, uczciwego i religijnego. Nie możemy też potępiać rady gminnej, gdyż członkowie jej, jak nam wiadomo, oburzyli się z powodu wyznaczenia posiedzenia w czasie odprawianej sumy, jeden zaś z nich oświadczył wprost, że więcej razy o takiej porze na zebranie nie przyjdzie, a inni podzieli li jego zdanie. Cała odpowiedzialność spada jedynie i wyłącznie na sekretarza gminy Kazimierza Borkiewicza, który, jak wiadomo, zasłonięty osobą wójta, jest główną sprężyną w urzędzie gminnym. Radni bowiem wraz z wójtem, nie mając żadnego wyszkolenia, dają sobą kierować i rządzić długoletniemu pisarzowi. Wyznaczenie więc terminu posiedzenia rady gminnej na czas niedzielnego nabożeństwa jest dziełem wyłącznie tego pana.

Ks. Proboszcz parafii z obowiązku i urzędu swego protestuje głośno przeciwko takiemu demoralizowaniu przedstawicieli gminy. Sekretarz Koniecpolskiej gminy musi sobie dobrze uprzytomnić, że urzęduje nie w Bolszewii, a w Katolickiej Polsce, że jest urzędnikiem katolickiego ludu, którego uczuć religijnych niewolno mu obrażać, gdyż z podatków tego ludu otrzymuje pensję i je chleb. Może sobie sam osobiście nie chodzić do kościoła, ale niewolno mu drugich od służby Bożej odwodzić i utrudniać im wypełnianie tego, co dla katolika jest obowiązującem prawem.

Urządzanie posiedzenia rady gminnej wtedy, gdy w pobliskim kościele odprawia się suma, jest rze-

czą karygodną, jest bowiem jakby naigrawaniem się z Boga i Jego przykazania: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił“. Niewolno zapominać, że Bóg, chociaż cierpliwy, jest jednak sprawiedliwym i praw swoich publicznie gwałcić nie pozwoli. Niedawno, bo w 1923 roku byliśmy świadkami, jak w dużej części naszej gminy grad wytłukł rolnikom wszystkie prawie dojrzewające plony i sprowadził nędzę wśród ludności. Postępowanie Urzędu gminnego może niejedną karę Bożą sprowadzić na całą gminę.

Nie wątpimy, że p. Starosta Radomskowski, jako bezpośredni zwierzchnik sekretarza gminy, da temuż należyte pouczenie w tym względzie, przyzwyczajanie bowiem naszego ludu oraz jego urzędników do poszanowania praw Bożych leży nietylko w interesie Religii ale i Państwa.

Ks. Proboszcz zaś tą drogą z obowiązku swego oświadcza, że gdyby podobny wypadek raz jeszcze się powtórzył w jego parafii, czułby się zmuszonym prosić ks. Biskupa o pośrednictwo u odpowiednich władz celem przeciwdziałania demoralizującemu postępowaniu urzędu gminnego.

Wiadomości z Kraju.

Nowy Książę Kościoła.

Włocławek.

Diecezja Włocławska od kilku miesięcy była osierocona po zgonie ś. p. biskupa Krynickiego. W początkach kwietnia r. b. Ojciec św. mianował dotychczasowego Biskupa Sufragana w Poznaniu J. E. ks. Karola Radońskiego Biskupem Włocławskim. Ks. Biskup Radoński urodził się w Wielkopolsce w 1883 r., wyświęcony został na kapłana w 1909 r. Biskupem został w roku 1927. J. E. ks. Biskup Radoński dał się poznać w Poznańskiem jako Pasterz wielkich przymiotów i zalet, a przedewszystkiem jako znakomity organizator, doskonały administrator i ofiarny działacz społeczny. Redakcja „Gazety Koniecpolskiej“ składa djecezji Włocławskiej, do której niedawno jeszcze należał Koniecpol szczere powinszowania z powodu nowego tak znakomitego Arcypasterza, Jego Ekscelencji zaś ks. Biskupowi Włocławskiemu ośmiela się złożyć wyrazy hołdu i najlepsze życzenia długich lat życia.

Zgon Biskupa-Męczennika.

Lwów.

Lwów. Dnia 14 kwietnia b. r. we Lwowie zmarł najstarszy z Biskupów polskich, kapłan-męczennik, ks. Arcybiskup Karol Hryniewiecki w 89 roku życia, 62 kapłaństwa i 46 biskupstwa. Urodził się na Podlasiu, przez dłuższy czas był profesorem Akademii Duchownej i rektorem Seminarjum Duchownego w Petersburgu. W pełni sił i zapału kapłańskiego został mianowany przez Ojca św. biskupem w Wilnie. Były to czasy największego ucisku ze strony moskali wiary katolickiej i polskości na Wileńszczyźnie. Niemal wszyscy biskupi wileńscy po pewnym czasie szli do więzienia lub na wygnanie. Podobny los spotkał i ks. biskupa Hryniewieckiego. W 1885 r. został wezwany do Petersburga, skąd musiał wyjechać w głąb Rosji do Jarosławia i pozostawać tam do 1890 r. Po uwolnieniu z Jarosławia wyjechał zagranicę dla poratowania zdrowia, poczem osiadł na stałe we Lwowie. S. p. ks. Biskup Hryniewiecki był wzorem kapłana polskiego z okresu niewoli, był ogniem gorejącym, który oświetlał innym drogę, prowadzącą do wolnej Polski, wiernej Katolickiemu Kościołowi.

Pomnik Serca Jezusowego.

Warszawa. Na placu Zbawiciela w Warszawie ma stanąć dawno upragniony i od pierwszej chwili Zmartwychwstania Polski projektowany pomnik Króla Królów, poświęcony Jego Najświętszemu Sercu, które tak bardzo umiłowało ludzi. Pomnik ma być wyrazem uwielbienia Narodu Polskiego i wdzięczności za wskrzeszenie do życia Ojczyzny oraz za zwycięstwo wojsk polskich w r. 1920 nad hordami bolszewizmu.

Nowy Rząd.

Warszawa. Dnia 14 kwietnia b. r. Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował dr. Kazimierza Switalskiego prezesem ministrów czyli głową Rządu oraz nowymi członkami Rządu p. Sławomira Czerwińskiego jako Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, p. Aleksandra Prystora jako Ministra Pracy i Opieki Społecznej, p. Ignacego Bornera jako Ministra Poczt i Telegrafów oraz p. Ignacego Matuszewskiego jako kierownika Ministerstwa Skarbu. Inni ministrowie pozostali na dawnych stanowiskach.

Nowa rota przysięgi.

Od lipca b. r. w sądach polskich ma obowiązywać nowa forma przysięgi, składanej przez świadków. Dotąd mamy przysięgę osobną dla każdego wyznania, zgodną z dogmatami i obrzędami danej religii. Od dn. 1 lipca b. r. dla wszystkich wyznan ułożona jest jedna rota przysięgi z pominięciem różnic dogmatycznych: dlatego niema w niej wzmianki o Bogu w Trójcy Jedynym, o Chrystusie Panu, czyli nie będzie to przysięga chrześcijańska; będzie w niej bowiem tylko jakieś oderwane pojęcie Boga, pod którem może się podpisać poganin i przysięgać. Pytanie, dla jakiej części ludności kraju ma być ta przysięga odpowiednia. Olbrzymia większość ludzi w Polsce jest katolicką, pogan zaś mamy bardzo niewielu. Tymczasem przysięga ta nie jest zastosowana do życzeń większości katolickiej, lecz do upodobań i pragnień nielicznych bezwyznaniowców, którzy wskutek zdziczenia, upadku moralnego, obluźnienia obyczajów chcieliby jak najdalej być od religji i jej praktyk. Ponieważ kapłan danego wyznania mógłby się uchylić od przyjmowania takiej przysięgi, przeto prawodawcy postanowili, że przysięgę w sądzie może odbierać tylko przewodniczący sądu. Kapłanów w sądzie już nie będzie. Wiadomą jest rzeczą, że najmocniejszem uczuciem w człowieku pozostanie nazawsze uczucie religijne. Najsilniejszem też jest poczucie odpowiedzialności przed Sądem Bożym, którego człowiek nie ujdzie, a nie przed omylnymi wyrokami ludzkimi, które można nawet zlekceważyć. Do tego uczucia religijnego i poczucia odpowiedzialności przed Bogiem odwołuje się sędzia, kiedy wymaga od człowieka, aby powiedział w sądzie prawdę. To właśnie zwracanie się do religijnego uczucia zostało usunięte z nowej roty przysięgi, jak gdyby uczucie religijne zniknęło już w w narodzie polskim. Gdyby tak było rzeczywiście, w cóżby się obróciły nasze wszelkie prawa? Byłyby panowaniem siły materjalnej przed prawem. Na szczęście tak nie jest. Naród nasz jest głęboko religijny, powinien zatem mieć przysięgę w sądzie taką, którąby się liczyła z jego wiarą, tradycją, przekonaniami i zapatrywaniami, taką, aby dawała jaknajwiększą pewność prawdziwości zeznania. Tymczasem nowa przysięga usuwa z roty Chrystusa Pana i zabrania nam oświadczać publicznie, że jesteśmy chrześcijanami, usuwa kapłanów od odbierania przysięgi, gdyż równa nas pod względem religii przed sądem z po-

ganami. Nie ulega wątpliwości, że nowa rota przysięgi osłabi wiarogodność zeznań, nie przyniesie sądom tej pewności jaka wypływa z przysięgi podług obrzędów danej religii.

Nadto zaznaczyć trzeba, że według dotychczasowego prawa kapłani i zakonnicy wszystkich wyznań chrześcijańskich byli wolni w sądzie od przysięgi z tytułu swego powołania w narodzie i społeczeństwie. Zdrowy bowiem rozum wskazuje, aby ci, co są nauczycielami religii, moralności i dobrych obyczajów w narodzie nie byli zmuszani wraz z resztą ludności do składania przysięgi na to, że powiedzą prawdę.

Nie było też nigdy słychać, aby kapłani byli kiedykolwiek pociągani do odpowiedzialności za fałszywe zeznania w sądzie. Zwalnianie dotychczasowe kapłana od przysięgi w sądach jest niczem innem, jak milczącem powołaniem się na uroczysty akt wyświęcenia na księdza, akt obowiązujący przez całe życie i dający najpewniejszą gwarancję zeznania w sądzie. Nowe prawo lekceważy ten doniosły pewnik, poniża godność i pomniejsza powagę katolickiego kapłana, wyraża mu bowiem nieufność, każe mu przed zeznaniem składać przysięgę narówni z innymi świadkami.

Rzecz prosta, że nowe prawo o przysiędze, o ile nie zostanie zmienione, wywoła w katolickim narodzie tylko rozgoryczenie i niepokój.

Wiadomości ze świata.

Prześladowanie chrześcijaństwa w Rosji.

Największy klasztor rosyjski, monaster Bogojawleński, ma być w najbliższym czasie zamknięty i obrócony na muzeum historyczne.

W niektórych miejscowościach, gdzie bolszewicy usiłowali zamknąć cerkwie, doszło do krwawych starć między ludnością i oddziałami komsomolców czyli młodzieży komunistycznej. Wypadki takie zdarzyły się również w fabrykach, gdzie część robotników wypowiedziała się zdecydowanie i z niezwykłą energją przeciwko zamykaniu cerkwi.

82-letni Biskup Katolicki w Władywostoku J. E. ks. Śliwoski został wywieziony na wyspy Sołowieckie, które są najcięższem więzieniem bolszewickiem. W sprawie cofnięcia tego nieludzkiego barbarzyństwa pośredniczył u rządu Sowietów ambasador francuski w Moskwie Herbette. Czy skutecznie, niewiadomo.

W ostatnich czasach Rząd bolszewicki rozpowszechniał w świecie pogłoski o nawiązaniu przez siebie z Ojcem św. rokowań w celu przywrócenia pokoju religijnego w Rosji. W rzeczywistości jednak bolszewikom chodziło o prawne uznanie przez Watykan wobec świata rządu sowieckiego. Stolica Święta jednak otwarcie odmówiła Sowietom tego uznania, gdyż dzisiejsza Rosja jest Państwem Przeciwchrześcijańskiem.

Wiadomą jest rzeczą, że w walce z bezbożnością tylko Kościół katolicki jest niezwyciężoną warownią, o którą rozbijają się wszelkie zakusy wrogów Chrystusa, a zwłaszcza masonów. To też w jednym ze swoich pism masoni napisali: „Kościół Katolicki jest jedynym Kościołem, którym ostatecznie musimy się zajmować. Jest on najlepiej zorganizowany i najwięcej zgodny ze swoimi zasadami i dlatego też dla nas najgorszy ze wszystkich".

Z Kroniki ostatnich wydarzeń.

1. Nieszczęśliwy wypadek.

D r o c h l i n. — Nie przebrzmiało jeszcze echo strasznego wypadku w Podlesiu, o czem pisaliśmy w ostatnim numerze „Gazety Koniecpolskiej", a znów w pobliskim od Koniecpola Drochlinie w dniu 16 kwietnia zaszedł nowy nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł 38-letni robotnik, Jan Dziura, pracujący przy młynie w Wydartuchach parafji Drochlin. Człowiek ten w towarzystwie dwuch innych ludzi zajęty był wyrębem lasku olszowego. Kiedy koledzy jego podrzynali olszynę z jednej strony piłą, Jan Dziura podcinał ją z drugiej strony siekierą. W chwili padania drzewa, zamiast uciekać w bok, dostał się pod koronę drzewa, które ciężarem swoim przygniotło go. W skutek silnego uderzenia w głowę nieszczęśliwy robotnik stracił przytomność, nadto doznał zgruchotania lewego obojczyka oraz złamania nogi w kolanie. Nieprzytomnego przewieziono za mostek obok domu młynarza Izydora Krupy, wszelki jednak ratunek okazał się bezskuteczny. W drodze do Drohlina Jan Dziura zakończył życie, nie odzyskawszy przytomności. Osierocił żonę i dwoje małoletnich dzieci. Wypadek wywarł wstrząsające wrażenie w całej parafji.

2. Hojny zapis.

K o n i e c p o l. — Zmarły d. 18 kwietnia Wincenty Franjasz zapisał na przytułek dla sierot przy Częstochowskiem Towarzystwie Dobroczynności 4 morgi ziemi, na stacje Męki Pańskiej do świątyni Koniecpolskiej 3700 zł., z których 1450 zł. zostały już wypłacone artyście - malarzowi B. Rutkowskiemu, reszta zaś w kwocie 2250 zł. zostanie uiszczona przez rodzinę z pozostałego po zmarłym majątku. Nadto złożone w Chrząstowskiej Kasie przedwojenne ruble przewaloryzowane na kwotę 1124 zł. zmarły przeznaczył na ufundowanie przed kościołem Koniecpolskim marmurowej figury Serca Jezusowego. Do wspomnianej kwoty zmarły polecił rodzinie dodać z pozostałego majątku tyle, aby figura Serca Jezusowego była sprawiona conajmniej za cenę 3000 złotych. Ks. Proboszcz w mowie pogrzebowej podkreślił, że Wincenty Franjasz był człowiekiem pracowitym i oszczędnym, wypracowanego grosza nie przepuścił przez gardło, jak to robi wielu, ale według swej ostatniej woli zużył go na cele najpiękniejsze, czem wystawił sobie w parafii i w kościele długoletni pomnik.

3. Kolenda.

Wyznaczona na niedzielę Przewodnią kolenda we wsi Wąsoszu i Aleksandrowie została z powodu zamieci śnieżnej odłożona na następną niedzielę. Zmiana ta okazała się bardzo szczęśliwa, gdyż w II niedzielę po Wielkanocy pogoda była piękna, co znakomicie sprzyjało odwiedzinom pasterskim. Przyjęcie, jakiego ks. Proboszcz doznał w Wąsoszu, było wyrazem miłości dla Kościoła i wiary, jaką się odznaczają mieszkańcy tej wsi.

Na twarzach młodzieży i starszych widać było radość i zadowolenie. Nikogo nie brakowało w mieszkaniach, które ks. Proboszcz znalazł czyste i odświętnie przybrane. Nie było też domu, w którymby się nie znalazły na stole numery Gazety Koniecpolskiej od 1 do ostatniego oraz katechizm porządnie obłożony w czysty papier. Egzamin dziatwy i starszych wypadł naogół dobrze, zwłaszcza egzamin z umiejętności czytania wykazał, że połowa ludności nieźle czyta. Według dokładnego spisu dokonanego przez ks. Proboszcza, w Wąsoszu jest 17 domów i 101 mieszkańców, czyli na każdy dom przeciętnie wypada po 6 osób; przez dom trzeba tu rozumieć przeważnie jedną izbę mieszkalną. Tylko w jednym domu ks. Proboszcz zastał mieszczące się trzy rodziny oraz w innym dwie rodziny.

Przed kilkunastu laty mieszkańcy Wąsosza mieli się nieźle ze względu na doskonałe łąki, jakie posiadali nad brzegami Pilicy i Białki. W ostatnich jednak latach wskutek bra

ku uregulowania tych rzek najpiękniejsze łąki zamieniły się na bagna i bezużyteczne stawy, zasiewy zaś rolne przeważnie wymakają. To też ludność Wąsosza i Aleksandrowa ogromnie zubożała i zmuszona jest szukać zarobków na wychodźctwie. Mimo swego ubóstwa ludność ta przy kolendzie składała z własnej chęci na ręce ks. Proboszcza ofiary na pokrycie kosztów obrazu św. Józefa. W ten sposób zostało zebrane 53 zł. 50 gr. od 17 domów, co wymownie świadczy o ofiarności i miłości dla kościoła mieszkańców wsi Wąsosze. Po kolendzie, stosownie do zapowiedzi, odbyły się oddzielnie zebrania mężczyzn, kobiet, chłopców i dziewcząt. Z powodu spóźnionej pory kolenda w Aleksandrowie została odłożona do następnej niedzieli.

W Aleksandrowie kolenda odbyła się w drugą niedzielę po Wielkanocy. Z dokładnego spisu okazało się, że Aleksandrów posiada 19 domów z 24 rodzinami i 143 mieszkańców. Naogół w tej wsi dało się zauważyć większe ubóstwo i mniejszy stopień oświaty, niż w Wąsoszu. Z pośród dorastającej młodzieży mało kto jako tako czyta, starsi przeważnie wcale nie znają czytania, dopiero młodsze dzieci okazują większe zainteresowanie dla książki. Niedostateczna też była znajomość katechizmu wśród dorastającej młodzieży Z trzech domów chłopcy uciekli, lękając się egzaminu. Mimo to Gazeta Koniecpolska znalazła się prawie w każdym domu i naogół jest we wsi czytana. Ludność Aleksandrowa jest jednak dobra, pobożna, do wiary i Kościoła św. bardzo przywiązana. Na obraz św. Józefa złożyła z własnej ochoty 45 zł. Na zebraniach zaś stanowych po kolendzie zostało założone 2 koło matek Żywego Różańca, 1 koło mężczyzn, 1 młodzieży męskiej i 1 żeńskiej czyli razem odtąd Aleksandrów będzie posiadał 5 kół Żywego Różańca, co znacznie przyczyni się do podniesienia poziomu oświatowego i religijnego tej wioski.

4. Kino Macierzy Szkolnej.

13 i 14 kwietnia na sali parafjalnej odbyło się wyświetlanie żywych obrazów, przedstawiających życie Pana Jezusa oraz różne wypadki dziejowe. Dochód przeznaczony był na cele oświatowe Macierzy Szkolnej. Organizatorem tego pożytecznego dzieła jest p. Buczyński z Ciężkowic, który z własnych funduszów sprawił aparat i filmy i przy pomocy własnego mechanika w całej okolicy przez kino szerzy dobroczynną oświatę. Zorganizowaniem na miejscu całego przedstawienia zajęło się stowarzyszenie Młodzieży Męskiej z prezesem druhem Bolesławem Rakiem na czele. Powodzenie było olbrzymie, o czem świadczy fakt, że przy małych groszowych opłatach czystego zysku było 134 złote. Z pieniędzy tych, stosownie do umowy, 39 zł. przypadło na miejscową oświatę pozaszkolną w stowarzyszeniu Młodzieży.

5. Przedstawienie na cele Straży Pożarnej.

W niedzielę 21 kwietnia miejscowe koło amatorskie pod kierunkiem uzdolnionego reżysera J. Kiepala odegrało na sali parafjalnej sztuczkę: „Walkowe kochanie", obraz dramatyczny w 4 aktach ze śpiewami i tańcami. Najlepiej zostały wykonane role: Agaty Mazurowej przez Janinę Skrzypczykównę, jej córki Baśki przez Janinę Przybylską, narzeczonego Baśki. Walka przez Ławickiego oraz Mośka arendarza prze Bolesława Cudaka. W jednoaktowej komedyjce: „Jasiek szoferem" świetnie odegrali swą rolę: M. Skrzypczykówna jako gospodyni wiejska Macieiowa, Porczyńska jako jej córka Jagusia oraz J. Kiepal jako żyd pachciarz. Obie sztuczki zostały odegrane świetnie. Sala była wypełniona po brzegi. Przybyli na przedstawienie nawet ci którzy z zasady trzymają się zdala od pracy społecznej a już dla pracy nad pozaszkolną młodzieżą mają tylko pogardę i bojkot. Tym razem nauka udzielona w ostatnim numerze Gazety Koniecpolskiej nie poszła w las. Dzięki temu nareszcie wyjątkowemu zrozumieniu doniosłych celów Straży Pożarnej wpłynęło do kasy strażackiej czystego zysku 206 zł. 90 gr. Organizatorom i wykonawcom miłego wieczoru należą się słowa szczerego uznania.

6. Kasa Stefczyka

S t a r y K o n i e c p o l. — Tutejsza Kasa Stefczyka nabiera coraz większego rozmachu w swoim rozwoju; świadczy o tem ogólny obrót za kwartał od 1 stycznia do 30 marca b. r. w kwocie 44,434 zł. 50 gr. Z tej sumy udzielono członkom pożyczek za 21,195 zł. Udziały członkowskie wynoszą 1760 zł., wkłady oraz drobne oszczędności młodzieży szkolnej 11.047.13 gr., zaciągnięto pożyczkę w Centralnej Kasie na sumę 12.500 zł., fundusze zasobne z drobnych oszczędności Kasy wyniosły 325 zł. lokata udziałów własnych w Centralnej Kasie 565 zł.

Z powyższego sprawozdania widać, że w krótkim czasie Kasa przyszła z pomocą kilkudziesięciu członkom, pożyczając im pieniędzy na mały procent. Niesłuszne są zatem uprzedzenia jednostek, pragnących napróżno podkopać dobroczynną placówkę.

7. Niezwykłe zimna.

Tegoroczna zima nie chce łatwo ustąpić, w dniu 21 kwietnia poczęstowała nas jeszcze dość dużym śniegiem, ale w walce z przybywającą wiosną została pokonana, śnieg bowiem szybko musiał z placu boju ustąpić. Zima jednak nie daje za wygrane i ciągle dokucza niezwykłemi chłodami. Roboty w polu zostały bardzo opóźnione. Rolnicy zmęczeni wyczekiwaniem lepszej pogody, przystępują nieśmiało do zasiewów i sadzenia ziemniaków.

Kronika parafji Koniecpol

1. Zmarli:

dn. 1 kwietnia b. r. — Zygmunt Orzeł z Magdaszu, lat 13

dn. 4 kwietnia — Jan Zalejski z Wąsosza, lat 18

dn. 5 kwietnia — Anna Ziętal z Koniecpola, żyła 1 rok i 4 miesiące;

dn. 6 kwietnia — Ludwika Marjańska ze Starego Koniecpola, lat 99;

dn. 8 kwietnia — Józefa Zyzik z Radoszewnicy, lat 70;

dn. 16 kwietnia — Zofja Teresa Lis z Magdaszu, żyła 3 dni.

Niech odpoczywają w pokoju wiecznym

2. Rocznica śmierci w miesiącu maju:

dn. 1 maja — Sabiny Górak z Wąsosza;

dn. 9 maja — Antoniego Nowaka z Zagacia;

Stanisława Siedleckiego z Koniecpola;

dn. 27 maja — Jana Marjańskiego ze Starego Koniecpola.

Proszą o pamięć i modlitwę!

3. Chrzest św. przyjęli

dn. 1 kwietnia — Mieczysław, Roch Migalski, urodzony dn. 6 stycznia w Koniecpolu;

Bronisław Tatarek urodzony dn. 23 marca w Radoszewnicy;

Marjanna Zięba, urodzona dn. 7 marca w Magdaszu;

dn. 10 kwietnia — Wiesława, Jadwiga Skrzypczyk, urodzona dn. 24 marca w Radoszewnicy;

dn. 14 kwietnia — Zofja, Teresa Lis, urodzona dn. 13 kwietnia w Magdaszu;

dn. 19 kwietnia — Henryk Kurpios, urodzony dn. 15 kwietnia w Zagaciu;

dn. 20 kwietnia — Kazimiera, Juljanna Pudło, urodzona dn. 15 kwietnia w Kozakowie.

Kalendarzyk parafji Koniecpol

na miesiąc maj.

1. Przez cały miesiąc maj codziennie o godz. 7 po poł. majowe nabożeństwo.

2. a) dn. 3 maja uroczystość Matki Bosk. Królowej Korony Polskiej i święto narodowe. Suma z kazaniem o godzinie 10-ej, poczem ulicami i rynkiem miasta pochód i uroczysta akademja na sali parafjalnej. Program akademji składać się będzie z następujących punktów: „Boże cos Polskę" odśpiewane przez wszystkich zebranych na sali, przemówienie, deklamacje, śpiewy młodzieży pozaszkolnej zorganizowanej w Stowarzyszeniach oraz innych organizacji, na zakończenie — Rota Konopnickiej.

b) Tegoż dnia po sumie ks. Proboszcz wyjeżdża na kolendę do Starego Koniecpola, odwiedziny rozpoczną się od koń-

ca wsi bliższej miastu i odbywać się będą tylko po stronie przeciwległej dworowi. Porządek przy kolendzie taki sam, jaki był ogłoszony w numerze 7-ym „Gazety Koniecpolskiej". Po kolendzie zebranie w szkole kobiet, a później mężczyzn.

3. a) W piątą niedzielę po Wielkanocy dn. 5 maja zaraz po sumie — zebranie Kół Żywego Różańca;

b) W tą samą niedzielę o godz. 4-ej po południu zebranie Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej w Koniecpolu pod kierunkiem Patronatu;

c) W tą samą niedzielę po nabożeństwie dalszy ciąg kolendy w Starym Koniecpolu po stronie dworu. Po kolendzie — zebranie w szkole dziewcząt, a później chłopców.

4. Dn. 6, 7 i 8 — dni krzyżowe. Postu niema. Po Mszy św. procesja wyrusza w poniedziałek do krzyża za przejazdem, we wtorek do św. Jana, we środę do św. Rocha.

5. Dn. 9 maja, we czwartek — uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. Po sumie — kolenda w Luborczy. Po kolendzie oddzielne zebrania mężczyzn, niewiast, chłopców i dziewcząt.

6. Od dnia 10 maja rozpoczyna się nowenna do Ducha św., odmawiana będzie codziennie po Mszy św. aż do Zielonych Świątek.

7. a) W niedzielę 6-ą po Wielkanocy zaraz po sumie zebranie 3-go Zakonu;

b) W tę samą niedzielę o godz. 4-ej po południu zebranie Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej w Koniecpolu pod kierunkiem Patronatu;

c) W tę samą niedzielę po nabożeństwie kolenda w Przysiece i Koniawach z tym samym porządkiem, co w innych wsiach.

8. Dn. 18 maja w sobotę przed Zielonymi Świątkami uroczyste poświęcenie wody chrzcielnej podobnie jak w Wielką Sobotę przed Wielkanocą.

9. W pierwszy dzień Zielonych Świątek na sali parafjalnej o godz. 7-ej po południu Wieczornica Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej.

10. W niedzielę 26 maja — uroczystość św. Trójcy, najważniejszy odpust naszej parafji. Celem przygotowania się do tej uroczystości w sobotę 25 maja od godziny 2-ej po południu rozpocznie się Spowiedź w pierwszym rzędzie dla tych, którzy jeszcze nie spełnili obowiązku spowiedzi Wielkanocnej, jak również dla wszystkich co pragną dostąpić odpustu czyli darowania kar doczesnych, jakie musieliby ponosić w tem lub przyszłem życiu za swoje grzechy. Do pomocy w słuchaniu Spowiedzi zostanie zaproszonych kilkunastu kapłanów. O godzinie 6-ej po południu zostaną odprawione uroczyste nieszpory z kazaniem i procesją. W sam dzień św. Trójcy będzie zaproszonych tylko dwuch kapłanów: sumista i kaznodzieja. Zatem najważniejsza część uroczystości odbędzie się w sobotę od 2-ej do 8-ej po południu.

11. We czwartek 30 maja—uroczystość Bożego Ciała. Po sumie procesja w rynku. W niedzielę podczas oktawy Msza św. o godz. 8 rano, poczem procesja wyrusza zwyczajem corocznym do Chrząstowa. W oktawę zaś ostatnie uroczyste nieszpory z kazaniem rozpoczną się o godz. 5-ej po południu, procesja odbędzie się w ulicach okalających rynek. Przez całą oktawę codziennie o 8 rano uroczysta wotywa z Wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesja, o 7-ej zaś wieczorem — nieszpory z procesją.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Ks. Kan. Cwilong w Sulmierzycach. — Dziękujemy za słowa uznania. Mamy zapewnienie, że sprawa ubezpieczenia służby kościelnej w Kasach Chorych będzie poruszona przez Episkopat u Władz rządowych. Prenumeratę w kwocie 3 zł. 40 gr. otrzymaliśmy. Prosimy o popieranie naszej gazety.

Potwierdzamy odbiór prenumeraty od:
p. Halperta w Szczekocinach 5 zł.;
ks. Stefana Jarzębińskiego w Żdżarach 6 zł. 50 gr.
ks. Ant. Strumiłło w Koźlu 3 zł. 30 gr.
ks. Bol. Zawadzkiego w Krasocinie 6 zł. 50 gr.
ks. Urbana w Soborzycach 6 zł. 50 gr.

Rozkład jazdy pociągów.

Pociąg Nr. 742 wychodzi z Kielc g. 4-15 r
przychodzi do Koniecpola g. 6-20 r
odchodzi z Koniecpola g. 6-23 r
przychodzi do Częstochowy g. 7-34 r

Pociąg Nr. 741 wych. z Częstochowy g. 4-00 r
przychodzi do Koniecpola g. 5-08 r
odchodzi z Koniecpola g. 5-09 r
przychodzi do Kielc g. 7-15 r

Pociąg Nr. 746 wychodzi z Kielc g. 15-40 r
przychodzi do Koniecpola g. 17-45 r
odchodzi z Koniecpola g. 17-47 r
przychodzi do Częstochowy g. 18 58 r

Pociąg Nr. 745 wych. z Częstochowy g. 15 20 r
przychodzi do Koniecpola g. 16 29 r
odchodzi z Koniecpola g. 16-31 r
przychodzi do Kielc g. 18-36 r

Rozpowszechniajcie Gazetę Koniecpolską

Rozkład jazdy samochodów

Koniecpol—Częstochowa

Wyjazd z Koniecpola g. 5 rano
„ „ g. 6,30 rano
„ „ g. 3 po poł.
Wyjazd z Częstochowy g. 12 w poł.
„ „ g. 3,50 po poł.
„ „ g. 7 wieczór

Koniecpol Radomsko

Wyjazd z Koniecpola g. 6 m. 30 rano
Przyjazd do Radomska g. 9 m. 20 rano
Wyjazd z Radomska g. 4 m. 30 po poł.
Przyjazd do Koniecpola g. 7 m. 10 w.

Kierownik literacki: *Ks. S. Dembczyk, Ks. A. Kaleta.*
Wydawca: Komitet Redakcyjny. *Hr. Paweł Potocki, Wł. Bogobowicz, Jan Smus, Ks. St. Borowiecki*

Druk. F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie